

Sygn. akt: I ACa 198/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij

Protokolant: sek. sąd. Łukasz Droszkowski

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2021 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko I. A. (1), Ł. A. (1), U. P. (1) i K. P. (1)

o ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu

z dnia 22 grudnia 2020 r. sygn. akt I C 2/20

1) oddala apelację,

2) zasądza od powódki na rzecz pozwanych I. A. (1) i Ł. A. (1) solidarnie kwotę 4.050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I ACa 198/21

UZASADNIENIE

Powódka A. P. wniosła o ustalenie nieważności umowy przeniesienia własności nieruchomości w postaci odrębnego lokalu mieszkalnego, położonego w B. przy ul. (...), w zamian za dożywocie, zawartej w dniu 30 grudnia 2018 r. między jej nieżyjącym obecnie mężem P. P. (1) a pozwanymi I. A. (1) i Ł. A. (1), twierdząc, że powyższa nieruchomość wchodziła w skład wspólnego majątku małżonków, w związku z czym do jej zawarcia wymagana była jej zgoda, której nie udzieliła.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa, twierdząc, że P. P. (1) był jedynym właścicielem powyższego lokalu i był uprawniony do samodzielnego rozporządzania nim.

Sąd pierwszej instancji postanowieniem z dnia 28 września 2020 r. wezwał do udziału w sprawie po stronie pozwanej U. P. (1) i K. P. (1), które uznały powództwo i poparły argumentację powódki.

Sąd Okręgowy w Elblągu wyrokiem z dnia 22 grudnia 2020 r. oddalił powództwo i zasądził od powódki solidarnie na rzecz pozwanych kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że powódka zawarła związek małżeński z P. P. (1) w dniu 11 kwietnia 1987 r. i z tego związku ma trzy córki: I. A. (1), K. P. (1) i U. P. (1). Mężem I. A. (1) jest pozwany Ł. A. (1).

Powódce i jej mężowi przysługiwało na zasadach małżeńskiej wspólności ustawowej prawo własności lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w B. przy ul. (...). W dniu 13 stycznia 2009 r. zbyli je oni na rzecz K. i R. małżonków L. za kwotę 140.000 zł. Następnie w dniu 13 lutego 2009 r. mąż powódki zawarł ze swoją matką M. P. umowę sprzedaży należącego do niej lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w B. przy ul. (...) Z § 2 aktu notarialnego wynikało, że mąż powódki za jej zgodą nabył prawo do w/w lokalu ze środków pochodzących z ich majątku wspólnego, ale do swojego majątku osobistego. Jednocześnie ustanowił na rzecz swojej matki nieodpłatną dożywotnią służebność osobistą, polegającą na prawie korzystania z jednego pokoju, kuchni i łazienki w powyższym lokalu.

Relacje między powódką a jej mężem nie były poprawne wskutek jego nagannego zachowania wobec niej i dzieci. W dniu 5 marca 2018 r. powódka, nie informując wcześniej męża o swoich planach, opuściła w/w lokal mieszkalny i wyjechała do Wielkiej Brytanii do swoich córek K. P. i U. P., po czym przez okres kilku miesięcy pobytu w Wielkiej Brytanii nie kontaktowała się z mężem. Jesienią 2018 r. zdiagnozowano u niego chorobę nowotworową. W tym samym czasie pozwani małżonkowie A., za jego zgodą, zamieszkali w powyższym lokalu, uzgadniając, że będą w nim mieszkać do czasu zakończenia budowy swojego domu. Pozwany jest lekarzem, a pozwana pielęgniarką i oboje udzielali P. P. pomocy, organizowali diagnostykę, leczenie, a także wspierali go finansowo oraz kupowali dla niego leki.

W dniu 5 grudnia 2018 r. P. P. zainicjował postępowanie administracyjne w przedmiocie wymeldowania powódki z powyższego lokalu, które w dniu 28 maja 2019 r. zostało zawieszono. Natomiast w dniu 30 grudnia 2018 r. zawarł on z pozwanymi I. A. i Ł. A. umowę dożywocia, na mocy której przeniósł na nich prawo własności lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w B. przy ul. (...) w zamian za dożywotnie utrzymanie, polegające na przyjęciu go jako domownika, dostarczaniu mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału oraz pomocy i pielęgnowania w chorobie, a także sprawieniu własnym kosztem pogrzebu odpowiadającego zwyczajom miejscowym.

Mąż powódki zmarł w dniu 24 lutego 2019 r. Organizacją jego pogrzebu zajęli się pozwani A.. Jego spadkobiercami na podstawie ustawy w udziałach po 1/3 są natomiast – zgodnie z prawomocnym postanowieniem Sądu Rejonowego w Braniewie z dnia 3 września 2019 r. sygn. akt I Ns 56/19 – powódka oraz córki K. P. i U. P..

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że środki finansowe na zakup i remont lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...) w B. pochodziły z uzyskanej przez powódkę i jej męża ceny za sprzedaż należącego do nich lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w B. przy ul. (...). Poza tym część środków pochodzących ze zbycia w/w lokalu została przez nich przekazana na rzecz pozwanej I. A. z przeznaczeniem na sfinansowanie potrzeb zakładanej przez nią wówczas rodziny oraz opłacenie kosztów jej studiów i najmu lokalu.

Na podstawie tych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, wskazując przy tym, że stan faktyczny w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia był niesporny.

Przede wszystkim uznał, że powódka nie ma interesu prawnego w żądaniu na podstawie art. 189 k.p.c. ustalenia nieważności umowy sprzedaży spornego lokalu, zawartej między jej zmarłym mężem a pozwanymi małżonkami A.. O istnieniu takiego interesu można bowiem mówić jedynie wtedy, gdy strona powodowa nie dysponuje innym środkiem prawnym, za pomocą którego mogłaby uzyskać orzeczenie zapewniające jej skuteczną ochronę prawną i pozwalającą definitywnie zakończyć spór z drugą stroną.

Z tego punktu widzenia powódka trafnie twierdziła, że ustalenie nieważności umowy dożywocia, zawartej przez jej męża z pozwanymi A. w dniu 30 grudnia 2018 r., doprowadziłoby do możliwości uwzględnienia prawa do spornego lokalu jako składnika majątku spadkowego po jej mężu. Z jej argumentacji wynika jednak, że w istocie chodzi jej o to, że powyższe prawo stanowiło składnik jej majątku wspólnego ze zmarłym mężem. Zmierzała więc do podważenia także umowy sprzedaży zawartej przez jej męża z jego matką w dniu 13 lutego 2009 r., ale takiego żądania formalnie nie zgłosiła.

W konsekwencji samo ustalenie nieważności w/w umowy dożywocia nie mogłoby zaspokoić jej interesu, skoro przesłanką ustalenia jej nieważności ma być stwierdzenie, że była to nieruchomości wspólna. Uwzględnienie powództwa nie zapewniłoby zatem ochrony jej interesów, wyrażających się w tym, że sporny lokal wchodził w skład majątku wspólnego. Nie doprowadziłoby to więc do definitywnego zakończenia sporu i nie zapobiegłoby także powstaniu sporu w przyszłości. Co więcej, wpis w księdze wieczystej, dokonany na podstawie oczekiwanego przez powódkę wyroku, nie odpowiadałby rzeczywistemu stanowi prawnemu nieruchomości. Us-talenie nieważności umowy dożywocia doprowadziłoby bowiem jedynie do przywrócenia stanu sprzed jej zawarcia, co oznacza, że gdyby jej mąż nie zmarł, wyłącznie on zostałby wpisany w księdze wieczystej jako jedyny właściciel spornego lokalu.

W takiej sytuacji powódka uzyskałaby prawo do tego lokalu tylko w udziale do 1/3 części wraz córkami K. P. i U. P. jako spadkobiercy P. P.. Tymczasem powódka konsekwentnie twierdzi, że powyższe prawo było składnikiem majątku wspólnego małżonków od dnia 13 lutego 2009 r. i z takim twierdzeniem łączy swój interes prawny w żądaniu ustalenia nieważności przedmiotowej umowy. Gdyby jej twierdzenia były słuszne, to jej udział w tym powinien więc wynosić obecnie 4/6 ($1/2 + 1/6$).

W tej sytuacji właściwą drogą dochodzenia przez nią swoich praw powinno być wytoczenie powództwa opartego na art. 10 u.k.w.h., tj. o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. W takim procesie sąd rozważyłby argumenty powódki, dotyczące treści i skutków umowy sprzedaży lokalu z dnia 13 lutego 2009 r., w aspekcie wejścia prawa do tego lokalu do majątku wspólnego powódki i jej męża. Ponadto takie powództwo jest jedyną drogą umożliwiającą trwale i skutecznie wobec wszystkich obalenie domniemania wynikającego z art. 3 ust. 1 u.k.w.h., tj. obalenie domniemania, że aktualny wpis pozwanych w księdze wieczystej, jako właścicieli lokalu, jest prawidłowy. Natomiast inne postępowania, w których badanie rzeczywistego stanu prawnego nieruchomości stanowi przesłankę rozstrzygnięcia, nie mogłoby doprowadzić do zmiany powyższego wpisu w księdze wieczystej. Sąd pierwszej instancji nie dopatrył się jednocześnie takich okoliczności, które kreowałyby dla powódki interes prawny w żądaniu ustalenia nieważności przedmiotowej umowy, wykraczający poza skutki możliwe do uzyskania w drodze powództwa z art. 10 u.k.w.h.

Niezależnie od uznania, że powództwo podlegało oddaleniu ze względu na braki interesu prawnego po stronie powódki, Sąd Okręgowy rozważył także, czy istniałyby merytoryczne podstawy do ustalenia nieważności przedmiotowej umowy.

W tym zakresie wziął pod uwagę, że powódka była obecna przy zawarciu przez jej męża umowy sprzedaży spornego lokalu i wyraziła zgodę na zawarcie tej umowy. W związku z tym wskazał, że za zgodą współmałżonka dopuszczalne jest nabycie składnika majątkowego do majątku osobistego drugiego małżonka za środki pochodzące z majątku wspólnego. Powódka nie wykazała zaś, aby wyrażając zgodę na taką czynność, działała w stanie wyłączającym świadome lub swobodne podjęcie decyzji albo wyrażenie woli, bez należytego rozeznania skutków dokonywanej czynności. Ponadto przez dziewięć lat po zawarciu powyższej nie podejmowała żadnych starań w celu jej unieważnienia. Nie podjęła takich czynności także w okresie pobytu u córki w Wielkiej Brytanii, co byłoby zrozumiałe, gdyby faktycznie wyraziła tę zgodę z obawy przed agresją męża. Brak jej aktywności należy więc traktować jako akceptację stanu prawnego wywołanego zawarciem umowy z dnia 13 lutego 2009 r.

Nie było także podstaw do przyjęcia – zgodnie z twierdzeniami pozwanych U. P. i K. P., które zostały poparte przez powódkę – że zawarta przez jej męża z pozwanymi A. umowa z dnia 30 grudnia 2018 r. była nieważna ze względu na to, że w chwili jej zawarcia znajdował się on w stanie wyłączającym świadome lub swobodne podjęcie decyzji i

wyrażenie woli (art. 82 k.c.), co było wywołane stanem jego zdrowia i przyjmowanymi lekami. W tym zakresie Sąd Okręgowy wskazał, że w 2018 r. zdiagnozowano u męża powódki chorobę nowotworową, ale stan jego zdrowia był zmienny. W okresie Świąt Bożego Narodzenia przyszedł kryzys, po czym nastąpiła poprawa. Powódka nie wykazała zaś, że w dniu 30 grudnia 2018 r. nie był on w stanie złożyć skutecznego oświadczenia woli. Wniosła wprawdzie o zażądanie dokumentacji medycznej z (...) Centrum Medycznego w B., jednak z nadesłanej dokumentacji nie wynikały żadne okoliczności istotne dla sprawy, w szczególności to, aby pod koniec 2018 r. jej mąż był hospitalizowany lub leczony środkami wpływającymi na stan świadomości.

Wobec braku jakiegokolwiek materiału dowodowego, dotyczącego stanu jego zdrowia, nie mógł więc zostać uwzględniony jej wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu onkologii i psychiatrii. Przebieg choroby u każdego pacjenta jest różny, a sam fakt zachorowania na nowotwór nie wpływa na stan świadomości chorego. Kwestionowana umowa została przy tym zawarta przed notariuszem, który miał obowiązek zweryfikowania zdolności strony do złożenia ważnego oświadczenia woli.

Nie zostało też uwzględnione twierdzenie powódki, że kwestionowana umowa była pozorna (art. 83 k.c.) i miała ukrywać darowiznę, a celem stron tej umowy było pozbawienie spadkobierców ewentualnego zachowku, ponieważ z uwagi na stan chorego w dniu 30 grudnia 2018 r. oczywiste było, że obowiązki wynikające z zawarcia tej umowy nigdy nie będą wykonywane przez pozwanych. Takie twierdzenia nie zostały udowodnione. Sąd Okręgowy ponownie zwrócił uwagę, że przebieg choroby nowotworowej jest różny, a czas leczenia trudny do przewidzenia, prognozy także nie zawsze są jednoznaczne. Z zeznań pozwanego wynika, że tak szybka śmierć P. P. była dla wszystkich zaskoczeniem. W dacie zawarcia powyższej umowy nie została jeszcze wykonana pełna diagnostyka, a z dokumentacji medycznej i zeznań pozwanego nie wynika, aby w grudniu 2018 r. rokowania były tak złe, że można było przewidywać, że pozwani nie będą realizować obowiązków wynikających z umowy dożywocia.

W ocenie Sądu Okręgowego, choroba męża powódki mogła być przyczyną podjęcia przez niego decyzji o zawarciu umowy dożywocia, ponieważ zdiagnozowanie nowotworu może budzić w chorym poczucie zagrożenia i świadomość, że będzie potrzebować pomocy i wsparcia zarówno materialnego, jak i psychicznego przez bliżej nieokreślony czas. Takich świadczeń zapewne oczekiwał on od pozwanych na podstawie zakwestionowanej przez powódkę umowy, a pozwani wywiązywali się z obciążających ich obowiązków. Obowiązujące przepisy nie uzależniają natomiast ważności umowy dożywocia od czasu jej realizacji.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez powódkę w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia przepisów postępowania, mającego wpływ na treść orzeczenia:

a) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., art. 316 § 1 k.p.c. i art. 327¹ § 1 ust. 1 k.p.c. przez nieprawidłową ocenę dowodu z przesłuchania powódki w zakresie odmówienia jej wiarygodności co do okoliczności braku po jej stronie świadomości konsekwencji wyrażenia przez nią zgody na zakup przez jej zmarłego męża nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego i nabycia nieruchomości do jego majątku osobistego w sytuacji, gdy była ona przez niego zastraszona i nie miała wiedzy, jakie będą konsekwencje złożenia takiego oświadczenia w przeszłości,

b) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., art. 316 § 1 k.p.c. i art. 327¹ § 1 ust. 1 k.p.c. przez nieuwzględnienie przy ocenie całości materiału dowodowego dowodu z przesłuchania pozwanego Ł. A. co do faktu, że P. P. działał z zamiarem dokonania darowizny nieruchomości na rzecz pozwanych, co oznacza, że wolą stron nie było wywołanie skutków wynikających z umowy dożywocia, a tym samym została ona zawarta dla pozor,

c) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c., art. 235² § 1 pkt 3 k.p.c. a contrario i art. 205² § 2 k.p.c. w zw. z art. 162 k.p.c. przez pominięcie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych sądowych na

fakt stanu zdrowia P. P. w dniu zawarcia umowy dożywocia w sytuacji, gdy wymagało to wiedzy specjalistycznej i miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia o ważności złożonego przez niego oświadczenia woli,

d) art. 230 k.p.c. przez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy prawdopodobnym celem zawarcia umowy dożywocia zamiast umowy darowizny było pozbawienie przyszłych spadkobierców dalszych roszczeń, m. in. roszczenia o zachówek, mimo że pozwani nie wypowiedzieli się co do tych okoliczności, co powinno prowadzić do uznania tych okoliczności za przyznane przez nich,

2) błędów w ustaleniach faktycznych, wyrażających się w uznaniu, że:

a) powódka nie ma interesu prawnego w domaganiu się ustalenia nieważności umowy dożywocia w sytuacji, gdy jest spadkobiercą zmarłego P. P. i w przypadku uznania tej umowy za nieważną objęty nią składnik majątkowy wejdzie do masy spadkowej i będzie ona uprawniona do domagania się 1/3 udziału w nim, co skutkowało naruszeniem przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, tj. art. 189 k.p.c.,

b) przedmiotowa umowa dożywocia nie miała charakteru pozornego w sytuacji, gdy pozwany zeznał, że wolą jej stron nie było wykonywanie obowiązków objętych jej treścią, lecz odwdzięczenie się P. P. w stosunku do pozwanych za ich pomoc w ostatnich miesiącach jego życia i uregulowanie spraw związanych z mieszkaniem, co skutkowało naruszeniem przez Sąd pierwszej instancji, tj. art. 83 k.c.,

c) nie zachodzą przesłanki do uznania, że przedmiotowa umowa została zawarta przez P. P. w stanie wyłączającym swobodne lub świadome powzięcie przez niego woli w sytuacji, gdy stan jego zdrowia w dniu jej zawarcia wskazywał na rychłą śmierć, co skutkowało naruszeniem przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, tj. art. 82 k.c.

Na tych podstawach powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa, ewentualnie o uchylenie tego wyroku oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego. Ponadto na podstawie art. 380 k.p.c. wniosła o rozpoznanie przez Sąd Apelacyjny postanowienia Sądu pierwszej instancji o oddaleniu jej wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu psychiatrii i onkologii na okoliczność ustalenia, czy w dacie zawarcia umowy dożywocia P. P. znajdował się w stanie wyłączającym swobodne powzięcie woli i uwzględnienie tego wniosku. Wniosła także o zasądzenie od pozwanych na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwani małżonkowie A. wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki na ich rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a jej zarzuty były bezzasadne.

Co do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia wydanego w postępowaniu apelacyjnym wskazać należy, że Sąd Apelacyjny – po zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę z całością zebranego w niej materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że w zakresie istotnym do jej rozstrzygnięcia na obecnym etapie postępowania może stosownie do art. 387 § 2¹ k.p.c. aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, wobec czego zbędne jest ich ponowne szczegółowe przedstawianie.

Zauważyć wypada, że mimo podniesienia przez powódkę m. in. zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., nie zdołała ona skutecznie podważyć ani dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny zebranego materiału dowodowego, ani przyjętych na podstawie tego materiału ustaleń faktycznych i wniosków prawnych. Jej zarzuty i przytoczona na ich poparcie argumentacja sprowadzały się bowiem generalnie do powtórzenia stanowiska prezentowanego przez nią już w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji oraz domagania się uwzględnienia jej subiektywnego przekonania co do zachowania jej męża i pozwanych małżonków A., a także przyjętych przez nich pobudek i celów zawarcia przedmiotowej umowy, mających jej zdaniem świadczyć o jej nieważności. Powódka nie dostrzega jednak konieczności wykazania swoich twierdzeń za pomocą obiektywnych i przekonujących dowodów, które zasługiwałyby na wiarę i dawałyby podstawę do dokonania ustaleń zgodnych z jej twierdzeniami. Inaczej mówiąc, chciałaby ona, aby jej twierdzenia zostały przyjęte za prawdziwe bez względu na to, czy mają podstawę w zebranych materiale dowodowym, a nawet bez względu na to, czy są sprzeczne z tym materiałem lub co najmniej budzą poważne wątpliwości, których nie da się usunąć w drodze wszechstronnej analizy tego materiału.

W tym kontekście w pierwszej kolejności wskazać należy, że niezasadny był zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. wskutek popełnienia przez Sąd pierwszej instancji błędu w ustaleniach faktycznych. Powódka nie wskazała przy tym konkretnych okoliczności faktycznych, które zostały, jej zdaniem, błędnie ustalone przez ten Sąd, lecz ograniczyła się w tym zarzucie jedynie do przedstawienia swoich twierdzeń, mających uzasadniać przyjęcie, że przysługuje jej interes prawny w domaganiu się ustalenia nieważności przedmiotowej umowy dożywocia.

W nawiązaniu do sposobu sformułowania przez nią tego zarzutu, wyjaśnić trzeba, że Sąd pierwszej instancji rozważał także podniesioną przez powódkę okoliczność, że jest ona spadkobiercą jej męża i w przypadku uznania powyższej umowy za nieważną prawo do objętego tą umową lokalu mieszkalnego weszłoby w skład spadku po nim, a tym samym powódka byłaby do niego uprawniona w 1/3. Sąd ten trafnie podkreślił jednak, że w istocie powódka nie opierała na tym swojego żądania, ponieważ w pozwie wyraźnie kwestionowała ważność umowy dożywocia wyłącznie z uwagi na to, że prawo do spornego lokalu w rzeczywistości należało do majątku wspólnego, wobec czego powyższa umowa była nieważna ze względu na jej zawarcie bez jej zgody. W konsekwencji Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, że uwzględnienie żądania ustalenia nieważności przedmiotowej umowy nie mogłoby doprowadzić do ustalenia, że prawo do tego lokalu wchodziło do majątku wspólnego powódki i jej męża, lecz skutkowałoby jedynie powrotem do stanu prawnego istniejącego przed zawarciem umowy, zgodnie z którym na podstawie umowy z dnia 13 lutego 2009 r., która nie była objęta żądaniem ustalenia nieważności, jedynym właścicielem tego lokalu był mąż powódki, ponieważ na podstawie tej umowy, za zgodą powódki, weszło ono do jego majątku osobistego, mimo że zostało nabyte ze środków pochodzących z majątku wspólnego, uzyskanych z wcześniejszej sprzedaży innego lokalu wchodzącego w skład tego majątku.

Dopiero w toku postępowania powódka zaczęła – w ślad za wezwanymi do udziału w sprawie w charakterze pozwanych U. P. i K. P. – powoływać się także na inne podstawy nieważności przedmiotowej umowy, w szczególności na jej pozorną oraz wyłączenie możliwości podjęcia przez jej męża świadomej lub swobodnej decyzji co do zawarcia tej umowy ze względu na stan jego zdrowia spowodowany chorobą nowotworową i przyjmowanymi przez niego w związku z tym lekami. Można więc uznać, że chociaż nie zmieniła zasadniczo swoich twierdzeń co do charakteru spornego lokalu jako składnika majątku wspólnego, próbowała wykorzystać także wszelkie inne możliwości zakwestionowania ważności przedmiotowej umowy.

Z tego punktu widzenia zauważyć trzeba, że Sąd pierwszej instancji w odniesieniu do takich podstaw nieważności tej umowy słusznie uznał, że właściwą drogą, wyłączającą istnienie po jej stronie interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. co do domagania się ustalenia jej nieważności, byłoby wytoczenie powództwa z art. 10 u.k.w.h. Wbrew powódce, Sąd ten nie zaniechał więc rozważenia także takiej sytuacji procesowej, a tym bardziej nie popełnił żadnego błędu w ustaleniach faktycznych, lecz jedynie trafnie ocenił, że do osiągnięcia skutku w postaci możliwości ewentualnego objęcia powyższego prawa postępowaniem spadkowym konieczne byłoby uprzednie wykreślenie pozwanych A. z księgi wieczystej jako właścicieli spornego lokalu.

W tym zakresie powódka w apelacji w ogóle nie odniosła się jednak do zagadnień związanych z pierwszeństwem – w okolicznościach niniejszej sprawy – powództwa o uzgodnienie treści księgi wieczystej, dochodzonego na podstawie art. 10 u.k.s.c. przed powództwem o ustalenie z art. 189 k.p.c. W związku z tym wyjaśnić można, że charakter powództwa z art. 10 u.k.w.h. wywołuje rozbieżności w doktrynie i orzecznictwie, ponieważ niekiedy uważa się je po prostu jedynie za odmianę powództwa o ustalenie, a niekiedy za specyficzne żądanie wykraczające poza powództwo o ustalenie z uwagi na to, że daje podstawę do zmiany treści wpisów w księdze wieczystej, wobec czego nie ogranicza się jedynie do deklaratoryjnego ustalenia, lecz prowadzi także do ukształtowania, choćby tylko formalnego, treści wpisów o znaczeniu prawnym.

Nie podejmując się stanowczego rozstrzygnięcia wątpliwości co do charakteru prawnego powództwa z art. 10 u.k.w.h., ponieważ jest to zbędne na potrzeby tej sprawy, wystarczy zwrócić uwagę, że Sąd pierwszej instancji co do zasady nie wykluczał możliwości wytoczenia powództwa z art. 189 k.p.c. niezależnie od możliwości żądania uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym na podstawie art. 10 u.k.w.h., ale stwierdził, że w tej sprawie powódka nie wskazała innych okoliczności lub argumentów, z których wynikałoby, że jej interes prawny w żądaniu ustalenia nieważności przedmiotowej umowy dożywocia wykracza poza skutki, które można byłoby osiągnąć za pomocą powództwa z art. 10 u.k.w.h. Jak już jednak była wcześniej mowa, także w apelacji nie wskazała ona takich okoliczności, lecz ograniczyła się tylko do ogólnikowego powtórzenia wszystkich swoich twierdzeń o nieważności powyższej umowy zarówno z powodu naruszenia przepisów regulujących majątkowe stosunki małżeńskie (art. 36 § 1 k.r. i o. i art. 37 k.r. i o.), jak i na podstawie art. 82 k.c. i art. 83 k.c., wyraźnie podkreślając przy tym, że nie domagała się ustalenia nieważności („unieważnienia”) umowy zawartej przez jej męża z jego matką w 2009 r. (zob. szóstą stronę uzasadnienia apelacji k. 205).

Prowadzi to do wniosku, że nie zdołała ona podważyć skutecznie stanowiska Sądu pierwszej instancji o braku po jej stronie w niniejszej sprawie interesu prawnego w domaganiu się ustalenia nieważności jedynie umowy dożywocia zawartej przez jej męża z małżonkami A.. Zgodzić się bowiem można z tym Sądem, że uwzględnienie takiego żądania nie doprowadziłoby ani do stwierdzenia, że prawo do spornego lokalu wchodzi w skład majątku wspólnego powódki i jej zmarłego męża, ani do możliwości objęcia go postępowaniem spadkowym po jej mężu dopóty, dopóki w księdze wieczystej prowadzonej dla tego lokalu wpisani byłiby, jako właściciele, pozwani A., a nie jej zmarły mąż.

Abstrahując od kwestii związanych z interesem prawnym po stronie powódki, wskazać ponadto można, że bezpodstawne były także pozostałe zarzuty apelacyjne odnoszące się już wprost do merytorycznej oceny ważności kwestionowanej przez nią umowy dożywocia.

Jeśli chodzi o kwestię oceny dowodu z przesłuchania powódki w charakterze strony (zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., art. 316 § 1 k.p.c. i art. 327¹ § 1 ust. 1 k.p.c.), stwierdzić należy, że niewystarczające jest oparcie tego zarzutu jedynie na tym, że Sąd pierwszej instancji nieprawidłowo ocenił jej zeznania wyłącznie dlatego, że nie przyjął zgodnie z ich treścią, że nie miała ona świadomości, jakie będą konsekwencje wyrażenia przez nią zgody na zakup spornego lokalu do majątku osobistego jej męża, mimo że nabycie było dokonane ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków, a także co do tego, że do wyrażenia przez nią zgody na takie nabycie doszło z powodu jej zastraszania przez męża. Niezasadne jest bowiem kwestionowanie dokonanej przez Sąd oceny tego dowodu tylko dlatego, że jest ona niekorzystna dla strony skarżącej. Podkreślić jednocześnie trzeba, że powódka nie przytoczyła żadnych argumentów, z których wynikałoby, że powyższa ocena jest sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Jej stanowisko sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, że skoro zeznała ona w określony sposób, to Sąd pierwszej instancji powinien dać jej wiarę i oprzeć się tylko na jej zeznaniach bez względu na to, czy mają one podstawę w całościście zebranego materiału dowodowego.

Z takiego zaś punktu widzenia zauważyć można, że kwestia przyczyn i okoliczności, w jakich doszło do nabycia przez męża powódki od jego matki własności lokalu mieszkalnego, położonego w B. przy ul. (...), wcale nie jest tak oczywista i jednoznaczna, jak obecnie powódka twierdzi. Wziąć zwłaszcza trzeba pod uwagę, że zawarcie tej umowy niewątpliwie było elementem szerszej koncepcji, polegającej generalnie na zbyciu lokalu przy ul. (...) w B.,

wchodzącego w skład majątku wspólnego małżonków, na rzecz osoby trzeciej z zamiarem przeznaczenia uzyskanych w ten sposób środków na remont w/w lokalu należącego jeszcze wtedy do matki męża powódki (przed jego sprzedażą na rzecz męża powódki), a także częściowo na niezwiązane z tym cele, odnoszące się do osoby ich córki I. (obecnie A.), która zamierzała zawrzeć związek małżeński ze swoim pierwszym mężem oraz sfinansować dzięki pomocy rodziców swoje studia. W takim kontekście nie można nie dostrzec, że chociaż formalnie między mężem powódki a jego matką została zawarta umowa sprzedaży spornego lokalu, to znacząco odbiegała ona od typowej umowy sprzedaży.

Przede wszystkim została w niej bowiem zastrzeżona służebność mieszkania dla sprzedającego (matki męża powódki), z czego wynika, że w zasadzie po zawarciu tej umowy jej sytuacja faktycznie nie miała ulec jakiegokolwiek zmianie, lecz nadal miała ona korzystać z tego lokalu praktycznie na takich samych zasadach, z tym że na podstawie służebności, a nie jako właściciel. Nie można też pominąć, że umowa ta została zawarta między osobami najbliższymi, wobec czego kwestia rzeczywistego przekazania ceny (spełnienia tego świadczenia) mogła nie mieć istotnego znaczenia, zwłaszcza że sprzedająca miała nadal korzystać z tego lokalu (na podstawie służebności, nota bene trwało to – podobnie jak realizacja umowy dożywocia na rzecz męża powódki – bardzo krótko, ponieważ jego matka zmarła zaledwie kilka miesięcy po zawarciu tej umowy), a jednocześnie pieniądze uzyskane ze sprzedaży mieszkania przy ul. (...) w gruncie rzeczy miały zostać przeznaczone na remont lokalu przy ul. PCK (i według twierdzeń powódki rzeczywiście zostały na to przeznaczone) oraz na udzielenie pomocy córce I.. Z zeznań powódki (k. 138v) wynika bowiem, że pieniądze ze sprzedaży mieszkania przy ul. (...) w kwocie 15.000 zł przelali na rzecz córki I., ponadto kupili za nie różne rzeczy dla jej dziecka, a reszta pieniędzy została przeznaczona na remont mieszkania przy ul. (...) Podaje to w wątpliwość, aby pieniądze te faktycznie zostały wykorzystane na zapłatę ceny dla matki powoda.

Nie negując, że uzgodnienia męża powódki i jego matki rzeczywiście obejmowały wolę zawarcia umowy sprzedaży, a nie ukrytej pod nią umowy darowizny, zauważyć można, że zupełnie odrębnym zagadnieniem była kwestia wywiązania się jej męża z obowiązku zapłaty ceny na rzecz matki, zwłaszcza że jednocześnie ustanowił on dla niej nieodpłatną służebność mieszkania. W związku z tym wskazać należy, że okoliczności i zakres porozumień między powódką i jej mężem oraz jego matką mogły być w rzeczywistości takie, że z jednej strony matka jej męża wyraziła zgodę na sprzedaż swojego mieszkania, ale wyłącznie na rzecz swojego syna, a nie dla obojga małżonków, a z drugiej strony powódka wyraziła na to zgodę, biorąc pod uwagę, że faktycznie pieniądze ze sprzedaży mieszkania przy ul. (...) miały zostać przeznaczone nie tyle na nabycie, co na remont lokalu przy ul. (...) który docelowo miał zapewnić całej rodzinie lepsze warunki mieszkaniowe.

W tej sytuacji nie jest wystarczające samo eksponowanie braku świadomości powódki co do skutków wyrażenia przez nią zgody na wejście nabywanego składnika do majątku osobistego jej męża. Nie jest bowiem przekonujące powoływanie się na powyższą okoliczność, skoro nabycie spornego lokalu niewątpliwie nastąpiło w ramach realizacji szerszej koncepcji mającej na celu zmianę (poprawę?) warunków mieszkaniowych rodziny. Można dodać, że wprawdzie z obecnej perspektywy wyrażenie takiej zgody przez powódkę może być przez nią oceniane jako błędne i niekorzystne dla niej, ale nie jest to równoznaczne, że działo się to wbrew jej woli lub bez jej wiedzy (świadomości).

Nie ma też uzasadnionych podstaw do uwzględnienia twierdzeń powódki, że wyraziła zgodę na zawarcie powyższej umowy z uwagi na to, że była zastraszana przez jej męża. Po pierwsze, jak już wyżej wskazano, zawarcie tej umowy było elementem szerszej koncepcji powódki i jej męża, obejmującej zbycie dotychczasowego wspólnego lokalu i przeznaczenie uzyskanych środków na remont lokalu, należącego do matki jej męża, która miała zbyć go na jego rzecz. Po wtóre, poza twierdzeniami powódki nie ma w zebranych materiale przekonujących dowodów, że jej małżeństwo z P. P., zwłaszcza już w 2009 r., kiedy była realizowana powyższa koncepcja, rzeczywiście układało się bardzo źle. Można wprawdzie dostrzec, że istniały między nimi nieporozumienia (niewykluczone, że wynikały one z nagannego zachowania jej męża), w szczególności w okresie poprzedzającym wyjazd powódki w marcu 2018 r. – bez powiadomienia jej męża i bez uzgodnienia z nim – do ich córki do Wielkiej Brytanii, ale nie można z tego wyprowadzać wniosku, że już w 2009 r. ich stosunki były równie złe. Wiąże się z tym, po trzecie, trafnie dostrzeżona przez Sąd pierwszej instancji okoliczność, że powódka ani w okresie prawie dziewięciu lat od zawarcia umowy z dnia 13 lutego 2009 r., ani nawet po wyjeździe do córki do Wielkiej Brytanii w marcu 2018 r., nigdy nie kwestionowała

ważności powyższej umowy, w szczególności na podstawie takich okoliczności, jakie podniosła w niniejszej sprawie, lecz uczyniła to dopiero po zbyciu spornego lokalu przez jej męża na rzecz pozwanych małżonków A..

Uwzględniając dodatkowo, że kwestionuje ona umowę zawartą z nimi przez jej męża, także na innych – poza twierdzeniem, że sporny lokal stanowił składnik jej majątku wspólnego z mężem – podstawach, prowadzi to do wniosku, że w rzeczywistości po prostu nie akceptuje ona zbycia tego lokalu przez jej męża na rzecz w/w pozwanych. Jednak to, że nie zgadza się z tym zbyciem, nie oznacza, że może po wielu latach negować skuteczność swojej zgody na nabycie tego lokalu do majątku osobistego jej męża. Podkreślić należy, że bezspornie nie kwestionowała ona tej zgody dopóty, dopóki mąż, jako jedyny właściciel, nie rozporządził tym lokalem w nieakceptowany przez nią sposób.

W tym ujęciu dostrzec można, że powódka do tego stopnia usilnie poszukuje wszelkich podstaw do ewentualnego stwierdzenia nieważności umowy dożywocia z dnia 30 grudnia 2018 r., że popada w swojej argumentacji wręcz we wzajemnie wykluczające się sprzeczności. Powołuje się bowiem jednocześnie na pozorność powyższej umowy dożywocia, która w rzeczywistości miała, jej zdaniem, ukrywać umowę darowizny, a zarazem twierdzi, że zawarcie umowy dożywocia zamiast darowizny miało na celu pozbawienie przyszłych spadkobierców m. in. roszczenia o zachowek po jej mężu.

Odnosząc się do takich twierdzeń, wskazać należy, że o pozorności umowy można mówić jedynie wtedy, gdy jej strony w ogóle nie chcą wywołać jakiegokolwiek skutku prawnego lub jeśli chcą wywołać skutek prawny, ale inny niż wynikający z zawartej umowy pozornej, czyli wynikający z tzw. umowy ukrytej. Z takiego punktu widzenia zauważyć wypada, że w świetle zebranego materiału dowodowego nie ma żadnych podstaw do stwierdzenia, że mąż powódki i pozwani A. zgodnie ustalili, że zawarta przez nich umowa dożywocia w rzeczywistości w ogóle nie miała wywołać żadnego skutku prawnego, w szczególności w postaci przeniesienia własności spornego lokalu na rzecz tych pozwanych. W tym kontekście Sąd Okręgowy słusznie ocenił, że nie ma kluczowego znaczenia okoliczność, czy strony tej umowy zdawały sobie sprawę ze stanu zdrowia męża powódki i liczyły się z jego rychłą śmiercią, jak również, że dla ważności i skuteczności takiej umowy nie jest istotne, jak długo pozwani wykonywali na jej podstawie swoje obowiązki wobec dożywotnika.

Jeśli zaś chodzi o to, że z zeznań pozwanego Ł. A. wynika, że mąż powódki chciał odwdzińczyć się tym pozwany za pomoc i opiekę udzieloną mu po wyjeździe powódki do córki i po wykryciu u niego choroby nowotworowej, w związku z czym rozważał nawet dokonanie darowizny spornego lokalu na ich rzecz, to kwestia ta odnosi się w gruncie rzeczy do motywów (pobudek) działania męża powódki, a nie do treści złożonego przez niego oświadczenia woli. Jeśli zatem, kierując się uczuciem wdzięczności do pozwanych, ostatecznie zdecydował się na nieodpłatne przeniesienie na ich rzecz własności tego lokalu w drodze umowy dożywocia, a nie darowizny, nota bene uzyskując dzięki temu dla siebie świadczenia, z których wprawdzie efektywnie nie korzystał zbyt długo, ale które co do zasady nie byłyby możliwe do uzyskania w typowej umowie darowizny, to nie można z jego pobudek wyprowadzać stanowczych wniosków na temat rzeczywistej treści jego oświadczenia woli.

Odmiennej oceny nie może uzasadniać взгляд na powoływane przez powódkę dążenie do pogorszenia sytuacji spadkobierców jej męża wskutek zawarcia umowy dożywocia zamiast darowizny. Taka okoliczność przede wszystkim przemawia przeciwko możliwości przyjęcia pozornej charakteru umowy dożywocia, ukrywającej w rzeczywistości umowę darowizny, ponieważ gdyby strony tej umowy w rzeczywistości w ogóle nie chciały wywołać skutku właściwego dla umowy dożywocia, lecz dla darowizny, to musiałyby liczyć się z tym, że w razie wykazania takiej okoliczności mogłyby one nie osiągnąć zamierzonego skutku w postaci pozbawienia możliwości objęcia spornego lokalu roszczeniem z tytułu zachowku. Oznacza to, że gdyby istotnie kierowały się takim zamiarem, to nielogiczne byłoby zawarcie przez nich jedynie pozornej umowy dożywocia, która nie pozwoliłaby na osiągnięcie takiego celu. Inaczej rzecz ujmując, wyłączenie spornego lokalu z substratu zachowku z tytułu spadku po P. P., mogło nastąpić jedynie w przypadku zawarcia skutecznej, a nie pozornej umowy dożywocia.

Kwestia sprowadza się więc do tego, że mąż powódki w konkretnej sytuacji zdecydował się ostatecznie wraz z pozwany A. na zawarcie umowy dożywocia, a nie umowy darowizny, natomiast powódka nie zgadza się z taką

decyzją z uwagi na to, że jest ona dla niej mniej korzystna niż umowa darowizny. Brak jej akceptacji dla zawarcia takiej umowy nie stanowi jednak wystarczającej podstawy do przyjęcia, że umowa dożywocia miała charakter pozorny, a w rzeczywistości chodziło o darowiznę spornego lokalu na rzecz w/w pozwanych. O charakterze i treści tej umowy decydowały bowiem jej strony, a nie to, czy była ona korzystna lub niekorzystna dla powódki.

Bezpodstawne okazały się więc zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i art. 230 k.p.c. (w powiązaniu z pozostałymi wymienionymi przez powódkę przepisami), ponieważ są one jedynie wyrazem twierdzeń powódki, która zmierzała do interpretacji zachowania stron umowy dożywocia w świetle zebranego materiału dowodowego w sposób zgodny z jej stanowiskiem procesowym. Nie ma jednak podstaw do uznania, że jedynie taka interpretacja jest w ustalonych okolicznościach logicznym wyjaśnieniem motywów (pobudek) zawarcia przedmiotowej umowy dożywocia oraz treści tej umowy (oświadczeń woli jej stron).

Nie było także wystarczających przesłanek do zakwestionowania ważności powyższej umowy na podstawie art. 82 k.c., tj. ze względu na jej zawarcie przez męża powódki w stanie wyłączającym swobodne lub świadome powzięcie przez niego woli. Zgodzić się można z Sądem Okręgowym, że sam fakt zachorowania przez zbywcę na chorobę nowotworową, a nawet przyjmowania przez niego w związku z tą chorobą silnych leków, nie może sam przez się prowadzić do uznania, że utracił on możliwość składania ważnych oświadczeń woli z uwagi na brak swobody lub świadomości powzięcia i wyrażenia swojej woli. W tym zakresie – poza samymi twierdzeniami lub subiektywnym przekonaniem powódki o istnieniu takiego stanu – konieczne byłoby istnienie w zebranych materiale dowodowym podstaw do przyjęcia wniosku, że choroba nowotworowa lub przebieg jej leczenia rzeczywiście i istotnie wpłynęły na możliwość swobodnego lub świadomego powzięcia lub wyrażenia woli przez męża powódki. Jednak z uzyskanej przez Sąd pierwszej dokumentacji z leczenia męża powódki nie wynikają jakiegokolwiek okoliczności wskazujące na istnienie u niego takich zaburzeń.

Podkreślić przy tym można, że według niekwestionowanych ustaleń Sądu pierwszej instancji pierwsze objawy choroby nowotworowej u męża powódki wykryto dopiero jesienią 2018 r., a w chwili zawarcia umowy dożywocia nie została jeszcze przeprowadzona pełna diagnostyka stanu jego zdrowia, w tym stopnia zaawansowania w/w choroby i rokowań na przyszłość. Nie ma więc jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że powyższa choroba w krótkim czasie tak bardzo wpłynęła na stan jego zdrowia, że spowodowała utratę możliwości składania przez niego ważnych oświadczeń woli.

W tej sytuacji stwierdzić należy, że złożony przez powódkę wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu psychiatrii i onkologii zmierzał nie tyle do oceny zebranego materiału dowodowego pod powyższym kątem, lecz miał na celu poszukiwanie ewentualnych podstaw do dokonania ustaleń zgodnych z jej twierdzeniami. W związku z tym Sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił, że taki wniosek podlegał oddaleniu, ponieważ rolą biegłych nie może być udzielanie stronie pomocy w poszukaniu okoliczności faktycznych popierających jej twierdzenia. Inaczej rzecz ujmując, dopuszczenie takiego dowodu nie mogło mieć na celu samodzielne badanie przez biegłych, czy w ówczesnym stanie zdrowia męża powódki można dopatrzeć się okoliczności pozwalających podważyć ważność przedmiotowej umowy na podstawie art. 82 k.c. W konsekwencji nie było także podstaw do zmiany przez Sąd Apelacyjny na podstawie art. 380 k.p.c. postanowienia Sądu pierwszej instancji o oddaleniu powyższego wniosku dowodowego powódki.

Podsumowując, powódka nie zdołała skutecznie podważyć ustaleń i wniosków Sądu pierwszej instancji ani w odniesieniu do stwierdzenia braku po jej stronie interesu prawnego w domaganiu się ustalenia nieważności umowy dożywocia zawartej przez jej męża z pozwanymi A., ani co do braku merytorycznych przesłanek do ustalenia nieważności tej umowy na którejkolwiek z powoływanych przez nią podstaw.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny oddalił apelację na mocy art. 385 k.p.c. oraz zasądził od powódki, jako strony przegrywającej sprawę w postępowaniu apelacyjnym, koszty tego postępowania na rzecz pozwanych A. zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c., art. 109 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

SSA Marek Machnij